

Kochanowicz, Jacek

"Les Pyrénées et les Caprates XVe-XXe siècles. Recherches franco-polonaises comparées. Histoire et anthropologie des régions montagneuses et submontagneuses", sous la direction de Celina Bobińska et Joseph Goy, Warszawa-Kraków 1981 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 73/3-4, 363-366

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

same. Wzrost znaczenia rodowodów bardzo często spotykamy wówczas, gdy jakaś grupa objąwszy władzę, szuka sposobów jej legitymizacji. Dla tej potrzeby często w sposób świadomy fałszuje się dane biograficzne i opracowuje odpowiadający sytuacji rodowód. Znane są przypadki, gdy ta sama osoba w ciągu swojego życia czy kariery kilkakrotnie ów rodowód zmienia. Nie ma to nic wspólnego z kultywowaniem pamięci genealogicznej. Podobnie nie widać podstaw dla tezy, że istnieje jakaś ścisła korelacja między stopniem rozwoju kulturalnego czy społecznego a znaczeniem rodowodów. W niektórych przypadkach możliwe jest, że rozwój kulturalny łączy się z podtrzymywaniem pewnej tradycji rodzinnej, z zainteresowaniem przodkami — czasami jednak sprawa ta ma marginalne znaczenie, w niektórych sytuacjach zainteresowania te są typowe dla okresów stabilizacji stosunków społecznych. I dalej, nie widać koniecznego związku między pamięcią genealogiczną a demokratyzmem społeczeństwa. Są to pojęcia dotyczące rozmaitych kategorii spraw.

Po pierwsze kultywowanie pamięci genealogicznej nie jest spotykane wyłącznie wśród grup rządzących. W społeczeństwie średniowiecznym spisywali genealogie na przykład kupcy, a znaczną ilość informacji genealogicznych posiadali zapewne również chłopci, aczkolwiek przekazywali je w innej formie. Po drugie demokratyzm lub jego brak jest zazwyczaj wynikiem metod sprawowania władzy, a te w niewielkim stopniu zależą od tego, czy grupa rządząca przywiązuje wagę do rodowodów, czy nie. I wreszcie ostatnie, lecz może podstawowej wagi nieporozumienie. Słabość władzy wykonawczej wcale nie musi w sposób nieunikniony dawać w efekcie demokratyzm. Słabość władzy wykonawczej nie oznacza także, że jej postanowienia miały szansę realizacji tylko wówczas, gdy zyskają powszechną aprobatę. Słabość władzy wykonawczej oznacza przede wszystkim niemożność uzyskania powszechnej aprobaty, oraz niemożność skutecznego realizowania postanowień. Owa słaba władza wykonawcza może jednak sięgać po metody w istocie niedemokratyczne. Jeżeli w grupie współpracowników księcia, wśród urzędników, spotykamy obcych przybyszów, czy osoby nie wywodzące się z miejscowej arystokracji, to w żadnym przypadku nie możemy twierdzić, że wszyscy obcy przybysze czy wszyscy niezależnie od koligacji rodzinnych i długości rodowodu mieli równy dostęp do władzy, nie możemy też wnioskować o demokratyzmie społeczeństwa i to nawet gdy opatrzymy go określeniem „swoisty”.

Jeszcze jedno wyjaśnienie. Autor może mieć pretensje, że dla celów polemicznych wybraliśmy jedynie dwa fragmenty jego pracy. Problem jednak polega na tym, że podobnych sformułowań jest więcej, lecz wątki poruszone w cytowanych tekstach stanowią podstawę interpretacji omówionych przez autora procesów, zostały przezeń umieszczone w sumującej części wywodu i uznane za najważniejsze.

Grażyna Klimecka

Les Pyrénées et les Carpates XV^e—XX^e siècles. Recherches franco-polonaises comparées. Histoire et anthropologie des régions montagneuses et submontagneuses, sous la direction de Celina Bobińska et Joseph Goy, Editions Scientifiques de Pologne, Warszawa—Kraków 1981, s. 162.

Omawiany tom przedstawia referaty, zaprezentowane w czerwcu 1978 r. podczas konferencji, zorganizowanej w Nowym Sączu przez Uniwersytet Jagielloński i Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales. Tom zawiera sześć referatów

francuskich, pięć polskich oraz konkluzję pióra Celiny Bobińskiej. Wbrew tytułowi, materiał ogranicza się do XVIII—XX w.

Prace francuskie są wynikami badań, prowadzonych nad 28 gminami jednego regionu (Baronnies) w Pirenejach przez etnologów, geografów, socjologów, demografów i historyków. Ten górski region, którego ludność wzrosła od XVIII do XX w. od 10 do 30 tys. był, jak pisze Joseph Goy („*Permanences et changements: les Baronnies pyrénéennes aux XVIII^e et XIX^e siècles*”), stosunkowo odizolowany od innych. Klimat był surowy, a dobrej ziemi niewiele. Ludność, uzależniona wskutek tego od hodowli i wspólnych pastwisk, wytworzyła silne więzy w ramach społeczności wioskowych. Od feudałów i władzy państwowej zawsze była stosunkowo niezależna, wewnątrz zaś dość zróżnicowana.

Podstawową jednostką życia społecznego był „dom” (*maison*), to znaczy rodzina chłopska wraz ze swym stanem posiadania. Każdy dom miał swoją nazwę, a stosunki społeczne postrzegane były jako stosunki między poszczególnymi domami. George Augustins („*L'évolution d'une collectivité paysanne dans les Baronnies pyrénéennes au XIX^e siècle*”) analizuje ewolucję składającej się z takich domów społeczności wskazując, że centralne znaczenie dla jej stabilności miały sposoby dziedziczenia i przekazywania własności oraz strategie zawierania związków małżeńskich. W rodzinie mogło je zawrzeć tylko dwoje dzieci. Syn dziedziczył gospodarstwo, pozostałe rodzeństwo było spłacane. Posag, jaki otrzymywała córka, służył właśnie ku temu, by spłacić rodzeństwo męża. Dobór partnera o odpowiednim poziomie zamożności był więc sprawą kluczową. System taki przeciwdziałał rozdrabnianiu gospodarstw, mógł jednak działać skutecznie tylko przy niewielkim przyroście naturalnym.

Rolnictwo nie dostarczało wystarczających podstaw utrzymania, co zmuszało ludność do pasterstwa, rzemiosła i emigracji (Rolande Bonnin, „*Vie quotidienne et vie de relation en region submontagneuse des Pyrénées Centrales à la fin du XIX^e siècle*”). Uzależnienie od pastwisk i lasów powodowało ciągłe konflikty z władzą senioralną, królewską, cesarską i republikańską. Gospodarka rolna i hodowlana cechowała się sezonowością, w rezultacie czego latem za mało było rąk do pracy, zimą zaś za mało zajęcia.

Trudne warunki uzależniały przetrwanie od pomocy sąsiedzkiej. Była ona trwałą instytucją życia wiejskiego, ściśle uregulowaną zwyczajami określającymi, kiedy trzeba jej udzielić i jakie są właściwe formy rewanżu.

Wprowadzone po Rewolucji Francuskiej ustawodawstwo spadkowe, wraz z eksplozją demograficzną pierwszej połowy XIX w., zachwiało system „domów” (Antoinette Fauve-Chamoux, „*Population et famille dans les Hautes Pyrénées aux XVIII^e—XX^e siècles. L'exemple d'Esparrros*”). Młodsze dzieci, uzyskawszy równe prawa dziedziczenia, poczęły zakładać nowe domy (ich liczba wzrosła), czego skutkiem było zmniejszanie się wielkości gospodarstw i osłabianie ich siły ekonomicznej, a w rezultacie — zachwianie równowagi całego systemu. Odpowiedzią na eksplozję demograficzną była w dłuższym okresie emigracja. Okres rewolucji przemysłowej spowodował depopulację regionu.

Rozpowszechnienie się umiejętności czytania i pisania również wpisywało się w przemiany społeczności wioskowych (Daniel Fabre, „*Alphabetisation et culture populaires dans les Pyrénées. Propositions pour une recherche*”). Umiejętności te rozpowszechniały się głównie pośród ludności męskiej, a traktowane były jako swego rodzaju kapitał, przeznaczony na zdobywanie zajęć pozarolniczych. Zajmujące się nauczaniem instytucje (zwłaszcza Kościoł) wołały zresztą, by nowe umiejętności ograniczały się jedynie do czytania. Przeszkodą w alfabetyzacji była wielość miejscowych dialektów. Opanowywanie umiejętności czytania i pisania wpływało z kolei na przemiany tradycyjnej kultury, opartej o przekazy ustne.

Spośród autorów polskich H. Madurowicz-Urbańska zajmuje się teoretycznymi rozważaniami nad pojęciem regionu i zastosowaniem tego pojęcia do badań historycznych („La région — modèle théorique”). Zwraca w szczególności uwagę na historyczność pojęcia regionu oraz na zagadnienie delimitacji regionów. Wskazuje, że nawet arbitralnie ustalane granice okręgów administracyjnych mają niejednokrotnie rolę regionotwórczą.

Autorzy polscy analizują znacznie większy teren aniżeli ich francuscy koledzy, bowiem w praktyce cały obszar Karpat, znajdujący się obecnie w granicach Polski. W rolnictwie tego obszaru własność królewska, jak stwierdza A. Podraza („L'agriculture dans les Carpates polonaises aux XVIII^e—XX^e siècles”), była znacznie częstsza niż gdzie indziej w Polsce, a jeśli idzie o własność szlachecką, to przeważały większe kompleksy, nie zaś posiadłości jednowioskowe. Wielka własność duże korzyści czerpała z lasów, bowiem bezpośrednia uprawa była dla niej mało opłacalna. Stąd też prawie zupełna nieobecność pańszczyzny na tych terenach.

W uprawie chłopskiej posługiwano się prymitywnymi technikami, przeważała dwupółowka. Słabe ziemie powodowały, że podstawowe znaczenie miał owies, im zaś wyżej w górach, tym większą rolę odgrywało pasterstwo. Rolnictwo nie dostarczało ani dostatecznego wyżywienia (Karpaty importowały żywność, co wpływało na duże utowarowienie wsi podkrakowskich), ani nie dawało pełnego zatrudnienia ludności, zmuszonej do szukania zajęć dodatkowych i do emigracji. Mimo, iż okres od XVIII do XX w. przyniósł trzy wielkie reformy (józefińską, uwłaszczeniową i reformę rolną po II wojnie światowej) i mimo zmian wywołanych szybkim przyrostem ludności, rolnictwo karpaccie wciąż ma jeszcze wiele tych samych cech, jakie miało w XVIII w.

Chłopska gospodarka, łącząca rolnictwo z pasterstwem, wpływała na charakter życia społecznego, a w szczególności na funkcjonowanie rodziny (Bronisława Kopczyńska-Jaworowska, „La vie agropastorale traditionnelle et la famille dans les Carpates polonaises”). Zajęcia pasterskie powodowały, że część rodziny (także młode dziewczęta) spędzała samotnie długie okresy na halach. Wytwarzało to z jednej strony samodzielność i przedsiębiorczość, a z drugiej wzmacniało więzy solidarności pomiędzy zdanymi na siebie członkami różnych rodzin. Zajęcia pasterskie powoływały do życia także i specyficzne rodziny, np. baców.

Podgórskie regiony Karpat przeżyły w XVIII i XIX w. fazę protoindustrializacji (Mariusz Kulczykowski, „Les activités industrielles des paysans dans les régions submontagneuses”). Była ona związana nie tylko z faktem, że rolnictwo nie wystarczało, by się utrzymać, ale i ze słabością rzemiosła miejskiego w Polsce. Powstały rozmaite gałęzie wytwórczości (przemysł drzewny, meblarski, kowalstwo, ślusarstwo, garbarstwo i inne). Szczególną rolę w procesie protoindustrializacji odgrywał przemysł tekstylny, a zwłaszcza produkcja płótna. Podobnie jak i w innych gałęziach, podstawową jednostką wytwórczą była rodzina chłopska. Równoległa uprawa ziemi nie tylko sprawiała, że koszt siły roboczej był niski, ale i zabezpieczała uzyskiwane kredyty. Przemysł tekstylny stopniowo przekształcał się w chałupnictwo, gdzie poszczególni producenci byli uzależnieni od organizujących zbyt kupców. Pojawienie się bawełny wyznaczyło następną fazę rozwoju, uzależniło bowiem tkaczy od dostaw gotowej przędzy. Wielkie zyski, jakie dawał rozproszony przemysł domowy, jak i tradycyjne nastawienie organizującej produkcję drobnej burżuazji nie sprzyjały mechanizacji, w rezultacie więc protoindustrializacja regionu podkarpacciego nie doprowadziła do industrializacji.

Celina Bobińska rozpatruje w swym artykule („Tradition et dynamisme dans la vie de la campagne polonaise montagnaise et submontagnaise depuis la moitié du XVIII^e siècle”) antynomię dynamizmu i tradycji w życiu społeczności chłopskiej, uważa ją za jedną z dwóch podstawowych antynomii tego rodzaju

społeczności (obok antynomii organizacji i spontaniczności). Na przykładzie oporu antyfeudalnego pokazuje, w jaki sposób tradycyjne instytucje życia wiejskiego — prawo zwyczajowe, wiejskie elity i tradycyjna mentalność — były wykorzystywane przez ruch chłopskiego oporu.

Nieuniknione było, że omawiany tom dostarczył prac nie w pełni porównywalnych. Wynika to zarówno z różnic w wielkości badanych obszarów, jak i z różnic zastosowanych metod, jedno zresztą wiąże się ściśle z drugim. Prace francuskie są kolejnym przykładem skuteczności metody, polegającej na badaniu przez przedstawicieli wielu dyscyplin małej społeczności tradycyjnej. Metoda ta najlepiej sprawdza się wówczas, gdy społeczność jest niewielka, a badacze są dobrze znani¹. W omawianym przypadku zastosowano ponadto z powodzeniem kilka zdobyczy francuskiej nauki historycznej okresu powojennego, w szczególności metody demograficznych badań przeszłości, badanie alfabetyzacji i podejście etnologiczne.

Prace polskie, poza rekonstrukcją sposobów życia społeczności karpaccich i podkarpaccich, też dobrze prezentują dorobek polskiej nauki historycznej — w szczególności historii gospodarczej, regionalizacji historycznej i badań nad walką klasową. Współpraca między etnologami a historykami nie wydaje się tak zaawansowana, jak w przypadku badaczy francuskich. Polscy historycy w mniejszym stopniu posługują się właściwym etnologom sposobem myślenia, samo zaś podejście etnologiczne ma mniej modelowy i teoretyczny charakter. Natomiast prace polskie, a zwłaszcza poświęcony protoindustrializacji artykuł M. Kulczykowskiego, zdają się bardziej plastycznie przedstawiać reakcję życia ekonomicznego regionu na zewnętrzne uwarunkowania gospodarcze.

Zrozumiałe, że spotykając się ze sobą, badacze polscy i francuscy nie mogli, praktycznie rzecz biorąc, ustalić z góry wspólnej listy pytań, a siłą rzeczy starali się jedynie przedstawić stan badań swoich zespołów. Tym niemniej w rezultacie nie jest łatwo wyrobić sobie jasny pogląd na to, co i dlaczego było w obu regionach podobne, a co odmienne i na ile zaprezentowany dorobek zbliża nas do uchwycenia jakichś bardziej generalnych prawidłowości życia takich górskich społeczności. W pewnej mierze stara się wypełnić tę lukę C. Bobińska w podsumowaniu tomu, wskazując na podobieństwa między społecznościami górskimi Polski i Francji. Dostrzega je w dziedzinie kultury, w zakresie zagadnień społeczno-gospodarczych i prawnych i wreszcie w kwestiach demograficznych. W szczególności zwraca uwagę na podobieństwo struktur i rytmu życia rodziny, na wielość zajęć (w tym na rolę rzemiosła), na przeludnienie i na emigrację, na żywość prawa zwyczajowego. Porównanie to ma jednak z konieczności skrótowy charakter i nie w pełni zaspokaja ciekawość czytelnika. Tym bardziej szkoda, że wydawcy tomu zamieścili jedynie referaty, a nie zdecydowali się na przytoczenie towarzyszącej im dyskusji.

Jacek Kochanowicz

Edward Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981, s. 177.

Recenzowana monografia należy do nielicznych prac dotyczących problemu elity stanu szlacheckiego Rzeczypospolitej doby nowożytnej. Poza nią można wy-

¹ Podobnie było np. w badaniach bretońskiej społeczności w Plozevet, badania te referuje André Burguière, *Bretons de Plozevet*, Paris 1975.